

Piotr Stawecki

Stosunki polsko-litewskie

Niepodległość i Pamięć 5/4 (13), 411-416

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Stawecki

Stosunki polsko-litewskie*

*Pora się godzić, panowie Litwini.
Wszystko najgorsze już każdy uczynił.
Szkodził drugiemu, jak tylko potrafił
Zmylał historię, męczył geografję.
Każdy, jak tylko mógł, dla swej muzyki
Przynaglał śpiewać nawet nieboszczyki(...)*

pisala poetka Kazimiera Iłakowiczówna w pierwszej strofie wiersza wydrukowanego w „Kurierze Porannym” w marcu 1934 r. Zyskał on duży rozgłos. Przytoczony w książce Piotra Łossowskiego w całości wiersz może świadczyć, jak dalece konflikt polsko-litewski w okresie międzywojennym interesował różne sfery, w tym intelektualne, a nie tylko polityczne.

Piotr Łossowski, wybitny historyk dziejów politycznych Polski, państw bałtyckich i Rosji XX w., jest profesorem w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, redaktorem „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”. W dorobku naukowym ma kilkanaście książek, dziesiątki rozpraw w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych. Był redaktorem i współautorem IV tomu *Historii dyplomacji polskiej* (1995 r.).

Autor omawianej tutaj książki jest badaczem, który wniósł największy wkład w poznanie historii krajów północno-wschodniej Europy. Już w roku 1966 opublikował pracę pod takim samym tytułem, ograniczając ją jednak do lat 1918-1920. Książka była pionierską i wywołała duży oddźwięk wśród historyków. Rzetelnie napisana świadczyła, że nawet w czasach kiedy obowiązywała ostra cenzura, można było zajmować się powikłanymi kwestiami i publikować o historii tej części Europy.

Problematyka książki dotyczy spraw wyjątkowo złożonych i skomplikowanych, bowiem stosunki Polski z Litwą pogmatwały się jak z żadnym z innych sąsiadów. Stąd znaczenie wyjaśnienia tych wszystkich kwestii. Ważne to jest dla poznania polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej i jej położenia międzynarodowego.

W stosunki polsko-litewskie - po zajęciu Wilna przez gen. Lucjana Żeligowskiego (9 października 1920 r.) - zaangażowała się Rada Ligi Narodów. Zapropo-

*Rec. książki: Piotr Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, ss.389.

nowała ona plebiscyt, w którym ludność miała się wypowiedzieć za przynależnością terenów spornych. Początkowo, zarówno Polska, jak i Litwa wyraziły formalnie na tę propozycję zgodę. W rzeczywistości nie zamierzały poważnie traktować plebiscytu. W końcu chadecki rząd litewski odmówił udziału w plebiscycie. Mimo to, w wyniku nacisku Rady Ligi Narodów, zwaśnione strony podjęły w kwietniu 1921 r. rokowania w Brukseli prowadzone przez delegata Belgii Paula Hymansa. Jego pierwszy projekt miał zapewnić Litwie posiadanie Wilna, ale kosztem uprawnień Polaków tam zamieszkujących. Rokowania trwające do pierwszych dni czerwca zostały zerwane. Tak zwany drugi projekt Hymansa, według którego okręg wileński miał stanowić na wzór szwajcarski kanton autonomiczny w składzie Litwy, odrzucił w grudniu tegoż roku rząd litewski. W tej sytuacji Liga Narodów zrezygnowała ze swej misji. Wymiana not obu rządów, trwająca w pierwszych miesiącach zimy 1922 r., stawała się bezowocna. Odtąd rząd polski będzie dążyć do uregulowania stosunków z Litwą na podstawie zaistniałego status quo, zaś Litwa wyrażała sprzeciw na przyłączenie Wilna i okręgu do Polski. Stało się to powodem dalszych etapów konfliktu polsko-litewskiego, który był ewenementem w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej okresu międzywojennego.

W programie politycznym polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych określiło w marcu 1922 r. cele, które miały: zjednać Litwę do Polski; usunąć z niej wpływy niemieckie; skierować na inną orbitę międzynarodową; oskrzydlić Prusy Wschodnie od wschodu i oprzeć militarnie państwo polskie o Bałtyk. Ponieważ drogi do osiągnięcia tego celu okazały się nierealne, zamierzano z Litwą nawiązać stosunki. Opór Kowna był jednak nie do przewyciężenia. Dążyło ono do izolowania się od Polski. Istotnym przy tym było, że Litwa starała się od początku konfliktu z Polską mieć dobre stosunki z Niemcami i Związkiem Sowieckim. Wielkie mocarstwa korzystały z tego i starały się wbijać klin między zwaśnione strony.

W grudniu 1923 r. Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia uznały Litwę *de iure*. W trzy miesiące później, 15 marca 1923 r. Konferencja Ambasadorów zatwierdziła granice Polski ustanowione w Traktacie Ryskim z Rosją Sowiecką i uznała granicę polsko-litewską. Kowno zaprotestowało przeciwko tej decyzji. Rada Ligi protest ten odrzuciła, traktując spór jako ostatecznie rozstrzygnięty. Piotr Łossowski stwierdza, że odtąd sprawa wileńska przestała być przedmiotem polityki międzynarodowej i została zamknięta. Pomiędzy Warszawą a Kownem bezpośrednie stosunki nie zostały nawiązane. Litwa podkreślała przy tym, że znajduje się w stanie wojny z Polską.

Dyplomacja polska nie żałowała wysiłków, aby szukać nowych rozwiązań. Najpierw na tym polu działał w Londynie poseł Konstanty Skirmunt. Niewiele tu jednak zdołał uzyskać. Następnie postanowiono przeciwdziałać konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich (19-22 maja 1924 r.), której inicjatorem była Litwa. Ale i tu nic nie osiągnięto. Podobnie było z kolejną sprawą. Jak wiadomo, mocą Traktatu Wersalskiego, Kłajpeda została przekształcona w kondominium państw sprzymierzonych. Celem polityki polskiej było tutaj przede wszystkim przeciwstawienie się połączeniu Kłajpedy z Litwą. Kiedy jednak w styczniu 1923 r. przy inspiracji i pomocy ze strony Litwy doszło tam do starć zbrojnych z garnizonem francuskim, Rada Ambasadorów zdecydowała prze-

kazać miasto w ręce litewskie. Rząd polski uznał to za krok godzący w jego interesy i protestował w stolicach mocarstw zachodnich. Niestety, sprawę przegrał. 8 maja 1924 r. państwa ententy podpisały z Litwą konwencję stanowiącą, że Kłajpeda posiadać będzie autonomię pod suwerennością Litwy.

Bezpośrednie rokowania stron sporu w Kopenhadze i Lugano w 1925 r. nie dały Polsce pozytywnych wyników. Polsce chodziło o nawiązanie stosunków dyplomatycznych, a Litwie, oponującej przeciw takiemu rozwiązaniu, o rozstrzygnięcie sprawy Wilna, a także o umożliwienie handlu z Kłajpedą.

Dalszy tok sporu polsko-litewskiego łączył się z sytuacją wewnętrzną obu państw. Jak wiadomo, wydarzenia w maju 1926 r. w życiu wewnętrznym Polski i Litwy miały swoje konsekwencje. Marszałek Józef Piłsudski w wyniku przewrotu zbrojnego przejął pełnię władzy. Na Litwie zaś odbyły się wybory parlamentarne, które przegrała chrześcijańska demokracja na rzecz ludowców i socjaldemokratów. Odtąd Piłsudski będzie dążył do zmiany stosunków polsko-litewskich na drodze pokojowej, a nie akcji zbrojnej i aneksji Litwy. W Kownie obawiano się Marszałka, nie zapowiadano jednak zmian w stanowisku wobec Polski. Rząd litewski zamierzał przy tym wzmocnić więzy z Niemcami i Rosją Sowiecką. Wyrazem tego był fakt zawarcia układu litewsko-sowieckiego w dniu 28 września 1926 r., w którym jednym z istotniejszych było stwierdzenie, że podstawą stosunków na linii Kowno-Moskwa jest przyznanie Wilna Litwie. Dla Polski układ ten stał się dowodem, że Litwa jest przeciwnikiem zdeterminowanym i przez to niebezpiecznym.

Kiedy zaś jesienią tegoż roku przywódca Socjalnej Demokracji Stepanas Kairys myślał o nawiązaniu stosunków ekonomicznych z Polską nastąpił przewrót wojskowy (17 grudnia 1926 r.). Władza przeszła w ręce narodowców - Antonasa Smetony i Augustinasa Voldemarasa. W stosunkach polsko-litewskich nastąpił nowy okres. W Kownie, wbrew rzeczywistości, zaczęto głosić, że Litwa jest zagrożona ze strony Polski. Dążeniem rządu polskiego było wygaszenie konfliktu. Spór pogłębiał się mimo usiłowań pomocy ze strony dyplomacji francuskiej, papieża Piusa XI oraz manifestacji zbliżenia polsko-litewskiego w związku z pogrzebem „ojca litewskiego odrodzenia narodowego” - Jonasa Basanoviciusa.

Kiedy kwestia sporu polsko-litewskiego została wpisana do porządku posiedzenia Rady Ligi Narodów, marszałek Piłsudski pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów, 9 grudnia 1927 r. przybył do Genewy. W dniu następnym na tajnym posiedzeniu Rady LN doszło do spotkania z Voldemaraszem, który oświadczył, że stan wojny między Litwą a Polską nie istnieje. Potwierdziła to uchwała LN, która z jednej strony stanowiła satysfakcję dla Marszałka, z drugiej zaś świadczyła o przegranej rządu litewskiego. Uchwała Ligi Narodów nie została jednak wprowadzona w życie. W tej sytuacji minister August Zaleski, dążąc do uregulowania stosunków wystąpił z propozycją rozpoczęcia rokowań. Litwini byli początkowo wobec tego kroku pełni rezerwy, uważali, że wszystko powinno pozostać po staremu. W końcu zgodzili się i 30 marca 1928 r. rozpoczęły się rokowania obu delegacji. Konferencja, którą obserwowali dyplomaci Europy - wobec wykrętnych odpowiedzi Voldemarasa - zakończyła się w listopadzie niepowodzeniem. Podpisano jedynie konwencję o małym ruchu granicznym umożliwiającą ludności przekraczanie granicy przy uprawie gruntów.

Granica, licząca 549 km, okazała się pozornie spokojna. Ze strony polskiej granicy pilnowała 6 Brygada Korpusu Ochrony Pogranicza, a z litewskiej - straż graniczna licząca w 1929 r. 3500 ludzi. Na granicy tej odbywał się na dużą skalę z Litwy do Polski przemyt (zwłaszcza bydła) oraz wymiana „pokaźnej liczby więźniów politycznych”.

Lata światowego kryzysu gospodarczego (1929-1933) były okresem stagnacji i przeciągania się konfliktu. Pracująca dość długo nad sprawą zerwanej przed dziesięcioma laty łączności i komunikacji między zwaśnionymi stronami - Komisja Doradcza i Techniczna Ligi Narodów - zakończyła się niepowodzeniem. Dyplomacja polska stwierdziła więc w 1932 r., że sprawa stosunków polsko-litewskich „przestała budzić jakiegokolwiek zainteresowanie na terenie genewskim” (s. 213). W latach kryzysu gospodarczego nastąpiło ze strony litewskiej nasilenie propagandy antypolskiej. Mimo to, strona polska czyniła różne próby sondaży i kontaktów. Przeprowadzali je dyplomaci, dziennikarze oraz uczeni. Najbardziej widomym wyrazem potrzeby uregulowania stosunków był pobyt na Litwie dziennikarzy - dr. Władysława Mergla oraz Tadeusza Katelbacha. Jeśli pierwszy z nich skupił swoje wysiłki na sprawach kulturalnych, to Katelbach, będąc nieoficjalnym mężem zaufania ministra Józefa Becka, skoncentrował się na sprawach politycznych, miał przygotować grunt dla porozumienia.

Piotr Łossowski pisze: „Żadne wydarzenie polityczne nie wywołało na Litwie tak silnego poruszenia, jak podpisanie 26 stycznia 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. W ten sposób została podważona zasadnicza przesłanka litewskiej polityki zagranicznej, że między Polską a Niemcami istnieje permanentny stan wrogości (...). Przed oczyma wielu ludzi na Litwie zjawilo się widmo izolacji, a jednocześnie odczuwali oni, że usuwa się im grunt pod nogami” (s. 243).

Jak będzie kształtowana polityka litewska wobec Polski, zależało ostatecznie od prezydenta Antonasa Smetony, przeciwstawiającego się porozumieniu oraz od marszałka J. Piłsudskiego, mającego sentyment do Litwy, ale żądającego konkretnych posunięć. W tej sytuacji w czerwcu 1934 r. złożył na Litwie wizytę o charakterze prywatnym bliski jego współpracownik Aleksander Prystor. Przyjęty przez Smetonę oraz dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Stasysa Lozaraitisa niczego jednak nie uzyskał. W miesiąc później przyjechał do Kowna Anatol Mühlstein, cieszący się zaufaniem ministra Becka. Ten zdolny dyplomata przedstawił kompromisową ofertę normalizacji, ale nie uzyskał też zrozumienia. Przekonał się tylko, że opinie na temat stosunków były podzielone.

Piotr Łossowski - jak już uprzednio wspomniałem - zauważa, że Litwę inspirowała Moskwa. Kiedy jednak Polska uregulowała w 1932 i 1934 r. stosunki z Rosją Sowiecką i Niemcami (Litwa uwikłała się wówczas w konflikt z Niemcami) minister Lozaraitis postanowił poszukiwać porozumienia z Polską „pod warunkiem, że to nie naruszy prawa Litwy do Wilna” (s. 274). Dlatego też po śmierci Piłsudskiego doszło na prośbę Lozaraitisa do trzykrotnego spotkania z ministrem Józefem Beckiem. Rozmowy te nie posunęły sprawy rozwiązania konfliktu, przyczyniając się jedynie do wyjaśnienia stanowisk.

Lata 1936-1937 charakteryzowały się ponownym zamrożeniem stosunków, a stanowiska stron zostały nawet usztywnione. Po jednej i po drugiej stronie nastą-

piły prześladowania mniejszości narodowych. Inicjatorem, a zarazem wykonawcą polityki restrykcyjnej wobec Litwinów na Wileńszczyźnie był nowo mianowany wojewoda Ludwik Bociański, inspirowany przez MSZ. Ograniczał on działalność organizacji społecznych, zwłaszcza na polu kulturalnym. Ministerstwo żądało też nawiązania normalnych stosunków z Litwą, a nie rozwiązań pośrednich, częściowych. Ponieważ postulaty te nie odnosiły skutków, w końcu 1937 r. powstała tu myśl o „ultimatum, żądając niezwłocznie nawiązania dyplomatycznych stosunków pod groźbą wojny” (s. 305).

Okazja ku temu nadarzyła się niebawem. 11 marca 1938 r. na granicy polsko-litewskiej poniósł śmierć strzelec Stanisław Serafin. W tym incydencie polskie MSZ dostrzegło sposobność wystąpienia wobec Litwy. Postanowienie najwyższych władz państwowych było jednoznaczne. Sięgnięto po formę ultimatum i groźbę użycia siły. Ale zażądano tylko nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych. Odpowiedzi domagano się w ciągu 48 godzin, do 19 marca 1938 r. Notę do Kowna doręczył poseł polski w Tallinie, Wacław Przesmycki. Litwa ultimatum przyjęła i stosunki zostały nawiązane.

Piotr Łossowski zwrócił przy tym uwagę na dwie kwestie. Pierwszą, podważając dotychczasową tezę historiografii, jakoby ultimatum łączyło się z Anshlusem Austrii przez III Rzeszę. Uważa on, że „zbieżność w czasie była tu przypadkiem” (s. 311). Drugą, że krytycznie do wydarzeń odniosła się prasa francuska, pomawiająca Polskę, iż działała w porozumieniu z Niemcami. Przepowiadano, że WM Gdańsk i „korytarz” przypadnie III Rzeszy, a Polska zajmie Litwę. I w tym wypadku takie sądy były bezpodstawne.

Posłem Rzeczypospolitej w Kownie został Franciszek Charwat, dotychczasowy poseł w Rydze, a w Warszawie akredytację uzyskał wojskowy i dyplomata, Kazys Škirpa. Początkowo nawiązanie stosunków z Polską zostało przyjęte na Litwie jako upokarzające, różne środowiska protestowały, pozostawały nieufne. Inaczej rzecz traktowała strona polska, wyrażająca sympatię i zapewnienia przyjaźni. W tej sytuacji przez kilka miesięcy niewiele się działo. Dopiero w czerwcu, kiedy rozpoczęła działać normalna komunikacja kolejowa między państwami, otworzyły się możliwości szerszych kontaktów, w tym osobistych. Jesienią strona litewska dokonała pozytywnego zwrotu rozwiązując Związek Wyzwolenia Wilna, przeciwstawiającego się porozumieniu z Polską.

Dotychczasowego, proniemiecko usposobionego posła K. Škirpę zastąpił Juris Šaulys. Wywarł on duży wpływ na rozbudowę stosunków między obu państwami. Już w grudniu podpisano układ handlowy normalizujący stosunki gospodarcze. Duże znaczenie miała wizyta w maju 1939 r. dowódcy litewskiej armii gen. Statysa Raštikisa. Złożył on wobec rozmówców oświadczenie o neutralności Litwy i o gotowości obrony granic w razie agresji niemieckiej. Wiosną i latem tegoż roku nastąpiły też ożywione kontakty różnych środowisk inteligencji. Również złagodzenie kursu w stosunku do Litwinów po odwołaniu wojewody Ludwika Bociańskiego (zastąpił go Artur Maruszewski), miało świadczyć o przejawach zbliżenia.

Warto przy tym zauważyć, że w obliczu zbliżającej się wojny Niemcy podjęli bardzo czynną działalność na Litwie. Zmierzali oni ku temu, aby Litwa opowiedziała się po ich stronie, za co obiecywali jej Wileńszczyznę. Kowno zrażone

postępowaniem Niemców w Kłajpedzie opowiedziało się jednoznacznie za zachowaniem neutralności.

Oświadczenie neutralności przez Litwę w dniu 1 września 1939 r. było - jak stwierdza P. Łossowski - „ostatnim, niejako symbolicznym aktem, który zamykał, jakże trudne i złożone stosunki polsko-litewskie okresu międzywojennego”.

Konkludując, należy stwierdzić, że omówione opracowanie Piotra Łossowskiego stanowi nader istotny przyczynek do historii politycznej Drugiej Rzeczypospolitej. Autor udowodnił, że stosunki polsko-litewskie - mimo kilkunastoletniego sporu - były bogate i wszechstronne. Odgrywały dużą rolę nie tylko w polityce zagranicznej, ale i w stosunkach wewnętrznych. Stosunki te sprowadzały się do częstych negocjacji, wizyt delegacji i wymiany poglądów. Jeśli stosunek Litwy do Polski był pierwszoplanowy, to dla Polski miał charakter tylko istotny. Intencją rządów polskich było dążenie do wygaszenia ogniska niepokoju w tej części Europy, który mógł rozprzestrzenić się w konflikt bardziej rozległy.

Autor, relacjonując w sposób kompetentny i bezstronny stosunki między sąsiadami, wykorzystał mnóstwo dotychczas nieznanymi historykom źródeł, zarówno archiwalnych, jak i prasowych oraz wspomnień, zwłaszcza litewskich. I na tej podstawie ukazał wiele nowych faktów.

Wydarzenia między zwaśnionymi sąsiadami wiązał z polityką wielkich mocarstw oraz ich grą dyplomatyczną w tej części Europy. Książka prezentuje więc treści nie ad usum delphini, ale z myślą, aby nie były zapomniane, aby dziś Polacy i Litwini lepiej się mogli zrozumieć. Z tych względów zasługuje na szczególną uwagę nie tylko profesjonalistów-historyków, ale także wielu polityków. Dodajmy na zakończenie, że książka jest pięknie napisana i ilustrowana.